

PIOTR GROS

cz. 1
1906



POCZĄTKI

WARSZAWSKIEJ

PIŁKI NOŻNEJ



WARSZAWA

1906

Początki warszawskiej piłki nożnej

W roku 1906 w Warszawie, gdzie młodzież szkolna zaczynała grę w nowy sport – piłkę nożną, najpopularniejszymi sportami były: wioślarstwo, wyścigi konne, wyścigi cyklistów, pływanie, myślistwo, walki atletów czy wystawy psów. Dzieci i młodzież warszawskich szkół miały wtedy możliwość chodzenia do ogrodów im. Wilhelma Elisa Raua gdzie mogły bawić się i uprawiać sport. Zabawy te trwały przez cały dzień przede wszystkim w dwóch największych ogrodach, Saskim i na Pradze. Od godziny 11 do 15 dzieci bawiły się dowolnie, dostając do tego odpowiednie przyrzędy do gier. Opiekę nad nimi sprawowali przewodnicy, którzy pilnowali przyzwoitego zachowania, a w razie potrzeby udzielali wskazówek do prowadzonych gier. Od godziny 16 do 18 mogły się tam bawić, o ile zupełnie boiska na to pozwalały, wszystkie dzieci. Natomiast w godzinach 18-20 odbywały się zabawy w zastępach, określonych co do liczby młodzieży, która wstęp do ogrodów miała biletowany, wydawane bezpłatnie przez Komitet. Wpuszczano wtedy wychowanków szkół oraz innych zakładów wychowawczych, jednak zawsze pod opieką osób wyznaczonych. Zamierzano w ten sposób utworzyć komplety młodzieży starszej celem prowadzenia gimnastyki lub pojedynczych gier sportowych.

06.05.1906, niedziela, godz. ok. 12:00

Warszawa, boisko na polach Morysinka

mecz między uczniami szkoły Wróblewskiego

(brak wyniku)

RELACJA MECZOWA

KURJER WARSZAWSKI NR 127 Z 07.05.1906, S. 10 - WYDANIE WIECZORNE

Wycieczka sportowa uczniów. W niedzielę dnia 6-go b. m. o godz. 8-ej rano z zakładu gimnastycznego R. Grafa pod dowództwem naczelnika, p. Edmunda Nebła, wyszedł na wycieczkę sportową; do Morysinka hufiec uczniów w liczbie 96 ze szkoły W. Wróblewskiego krocząc przez miasto w czwórkowej kolumnie. Jest to już druga wycieczka. Już o godz. 10-tej wkraczał hufiec przy gromkim śpiewie „Ospały i gnuśny” na dziedziniec pałacu wilanowskiego; a w chwilę potem widać było sprawnie maszerujący oddział po polach Morysinka. Po krótkotrwałym posiłku i wypoczynku na wybranej polance, stanęli wszyscy do ćwiczeń wolnych, po których jedna część ćwiczyła „obrazy” z laskami i budowała wspaniałe piramidy, **druga podzielona zabawiła się grą w „foot-ball”,** przeciąganie liny, grą pod dowództwem drużynowych.

informacje – ciekawostki

96 uczniów: ze szkoły Wróblewskiego, wyruszyło na wycieczkę sportową do Morysinka za Warszawą, gdzie rozegrano grę w football.

Wszystko „karnie, zgodnie i godnie” z uśmiechem weselem na obliczu, z radością w sercu, z pogodą w duszy. Po skończonych uplanowanych ćwiczeniach i rozgrywkach, z których kilku uczniów robiło zdjęcia fotograficzne, prawie po 7-godzinym pobycie z widocznym żalem wracali uczniowie do Warszawy, dziękując swojemu nauczycielowi.



Uczniowie szkoły Wróblewskiego wyruszają pod przewodem p. Edmunda Nebla, naczelnika III-go gniazda sokolskiego, na zamiejską wycieczkę i ćwiczenia.

Świat nr 20 z 19.05.1906, s. 20

Źródła

Kurjer Warszawski nr 127 z 07.05.1906, s. 10 wydanie wieczorne, Start nr 11 z 12.05.1906, s. 22, 23, Świat nr 20 z 19.05.1906, s. 20

Warszawskie Reklamy Sportowe



Rowery i Motocykle
Własnej fabrykacji z amerykańskich i angielskich części.
Nagrodzone wielkim medalem srebrnym na wystawie Sportowej w Warszawie w 1903 r.
Hurtowy Skład wszelkich przyborów i gum.
Ceny możliwie niskie. Cenniki na żądanie. Reper. z gwarancją.
AMERICAN CYCLE COMPANY
Warszawa, Elektoralna Nr. 4.

27.05.1906, niedziela, godz. ok 16:00
widzów: ok. 2000

Warszawa, boisko na placach szkoły handlowej przy ul. Prostej 12

mecz między uczniami szkoły Wróblewskiego

(brak wyniku)

RELACJA MECZOWA

KURJER WARSZAWSKI NR 148 Z 30.05.1906, S. 10 - WYDANIE WIECZORNE

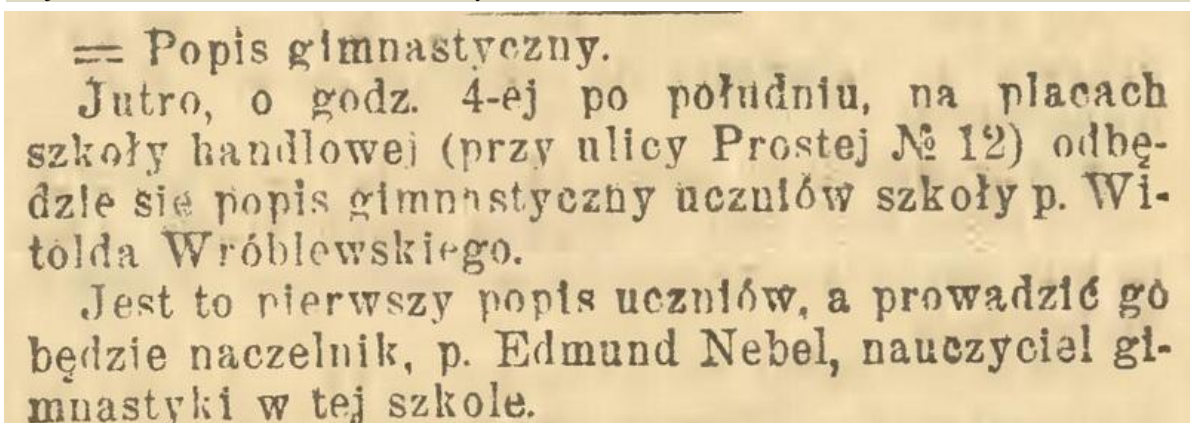
Popis gimnastyczny uczniów.

Przy dwutysięcznym napływie publiczności odbył się w niedzielę popis gimnastyczny uczniów szkoły p. Witolda Wróblewskiego na pięknie przybranym w hasła i godła placu szkoły handlowej. Po przegraniu pobudki przez orkiestrę w takt pieśni „Sokół nasz znak”, wystąpił oddział poszostny do ćwiczeń na sprzętach: koniu, drążku, poręczach i skakaniu w dal i wzwyż, a po ukończeniu popisów rozdano uczniom odznaczenia z każdego zastępu pa 5 nagród, przy dźwiękach hymnu.

Zaraz potem cały hufiec w liczbie 84, wystąpił do ćwiczeń wolnych, przechodząc pięknym marszem. Ćwiczenia szły gładko i sprawnie, prowadzone karnie, zgodnie i godnie przez naczelnika. Okazicielem był p. Sikorski, uczeń kl. VI. „Gwoździem” popisu były ćwiczenia z laskami i budowy piramid, do których stanęło 48 uczniów, pokazując 5 obrazów z precyzją; najlepiej jednak podobały się piramidy, robione bez zarzutu. Huragan oklasków był nagrodą dla ćwiczących się. Po skończeniu ćwiczeń z laskami gremium nauczycielskie szkoły w serdecznych a podniosłych słowach dziękowało p. E. Nebłowi za dzielną i owocną, pracę, a uczniowie obdarzyli go piękną papierośnicą z napisem. **Na zakończenie, jako nowość w Warszawie, 22 uczniów grała w „football” z całym zasobem młodzieńczego zapału. Może piękny przykład posłuży zachętą dla innych szkół i zwróci uwagę przewodników gimnastyki i nauczycieli na zaniedbane dotychczas ćwiczenia.**

Źródła

Kurjer Warszawski nr 148 z 30.05.1906, s. 10 wydanie wieczorne, Ruch nr 3 z 11.06.1906, s. 13



== Popis gimnastyczny.
Jutro, o godz. 4-ej po południu, na placach szkoły handlowej (przy ulicy Prostej № 12) odbędzie się popis gimnastyczny uczniów szkoły p. Witolda Wróblewskiego.
Jest to pierwszy popis uczniów, a prowadzić go będzie naczelnik, p. Edmund Nebel, nauczyciel gimnastyki w tej szkole.

Kurjer Warszawski nr 144 z 26.05.1906 s. 3 wydanie poranne

Ze szkół.

Uczniowie, którzy w r. b. ukończyli kurs szkoły 6-klasowej p. W. Wróblewskiego:

Edward Baum, Kazimierz Borajkiewicz, Stefan Borkowski, Stanisław Chróścielski, Jerzy Cieszewski, Ludwik Czarnowski, Stanisław Drahól, Stanisław Dyrmont, Klemens Filipowski, Jan Garbowski, Zdzisław Gillewicz, Stefan Goebel (z pochwałą), Michał Górski, Wacław Granzow, Kazimierz Karski, Juljun Kelm, Edward Kosiński, Zygmunt Kossowski, Jerzy Krauze (z pochwałą), Władysław Krzakowski, Aleksander Landau, Jan Landau, Witold Landy, Władysław Lenartowicz, Lucjan Łypaczewski (z pochwałą), Leon Małecki (z nagrodą), Aleksander Markiewicz, Aleksander Mazaraki, Tadeusz Mazurkiewicz, Stefan Michalski, Seweryn Mierzejewski, Janusz Mikietta (z nagrodą), Witold Mokijewski (z pochwałą), Stanisław Muszalski, Wacław Orłowski, Feliks Ossoliński (z pochwałą), Wiktor Palimończayński, Apoloniusz Piechocki, Władysław Pohoski, Jan Radwan, Feliks Różycki, Władysław Sączewski, Jerzy Siemiątkowski, Władysław Sieramski (z nagrodą), Ludomir Sikorski (z pochwałą), Tadeusz Sokołowski (z pochwałą), Teodor Suchoćolski, Władysław Surmacki (z pochwałą), Marjan Świątkowski, Aleksander Sygietyński, Józef Tomorowicz (z nagrodą), Stefan Tomorowicz (z pochwałą), Zygmunt Trószczyński, Kazimierz Zajączkowski, Adam Zenowicz, Tadeusz Zieleniewski i Edward Żaliński.

Kurjer Warszawski nr 182 z 04.07.1906 s. 10 wydanie wieczorne

Powyżej absolwenci szkoły Witolda Wróblewskiego. Ilu z nich grało w tym meczu, chyba nigdy się nie dowiemy.

Szkoła realna VII klasowa
W. Wróblewskiego
ZŁOTA 30.
Zapis codziennie od 10—12. Początek egzaminów 28 b. m. Rozpoczęcie roku szkolnego 1 września.
Opłata szkolna w klasie przygotowawczej rbl. 45, w pozostałych rbl. 60 półrocznie.

Kurjer Warszawski nr 235 z 26.08.1906, s. 1 wydanie wieczorne

Warszawskie Reklamy Sportowe



A. LEUTNER & Co.
Ryga
Poleca rowery i samochody na rok 1906
Skład fabryczny: Warszawa, Senatorska Nr. 29
Telef. 3344.
Katalogi franko i gratis. 1409

01.07.1906, niedziela

Ciechocinek, boisko na placach do gry w dolnym parku

mecz między uczniami szkoły kolei warszawsko-wiedeńskiej

(brak wyniku)

RELACJA MECZOWA

KURJER WARSZAWSKI NR 183 Z 05.07.1906, S. 3 - WYDANIE PORANNE

Popis gimnastyczny uczniów szkoły kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W niedzielę ubiegłą na placach do gry, w dolnym parku w Ciechocinku odbył się popis gimnastyczny wśród nawału publiczności która zasiadła wielkim koliskiem aby podziwiać sprawność i doskonale wyrobienie się młodej, lecz dzielnej drużyny. Już w piątek uczniowie ci zjechali w liczbie 48 do Ciechocinka i zatrzymali się u państwa Graffów.

Kierunek popisu spoczywał w ręku p. Rudolfa Grafa, naczelnika i nauczyciela w wyżej wymienionej szkole, oraz p. Edmunda Nebła, naczelnika 3-go gniazda; sokołów w Warszawie. Nie rozwodząc się długo nad świetnym wynikiem popisu, podajemy jego program:

Musztra oddziału z lancami.

Ćwiczenia wolne w tak zwanym „Ospały i gnuśny”, śpiewanego przez ćwiczących.

Budowa piramid w pięknym ugrupowaniu.

Gra w „trzeciaka”.

Gra w foot-boll, jako nowość, pierwszy raz widziana w Ciechocinku, a drugi raz w ogóle u nas (pierwszy raz grę tę wprowadził p. Nebel w szkole W. Wróblewskiego w Warszawie).

Wyścigi piesze o nagrody.

Ze szkół.

Szkolę techniczną kolei warszawsko-wiedeńskiej w r. b. ukończyli pp.: Bolesław Altdorfer, Bolesław Brodowski, Józef Chodźko, Ludwik Czaki, Ludomir Czermiński, Stefan Fitze, Antoni Heurich, Władysław Jarzyński, Aleksander Kordulski, Michał Kozłowski, Bolesław Kucharski, Czesław Kucharski, Edward Kwiatkowski, Rudol Leskier, Michał Mulinec, Tadeusz Pojawski, Władysław Polkowski, Wacław Skrzypkowski, Stefan Traczyński, Mieczysław Trzciniński, Walery Wasilewski, Stanisław Werpachowski, Kazimierz Wiśniewski, Władysław Wolski, Wacław Zawadzki, Czesław Zakrzewski.

Kurjer Warszawski nr 189 z 11.07.1907, s. 8 wydanie wieczorne



Świat nr 45 z 10.11.1906, s. 8

Problem ducha i ciała w szkole średniej

ŚWIAT NR 45 Z 10.11.1906, S. 8

Uwagi i rozmowy

Budujemy sobie szkołę średnią nie na żarty. Społeczeństwo rzuciło się do spełnienia zadań wychowawczych z pięknym zapałem. Zadania szkolne traktowane są przy tym z coraz to większą wszechstronnością. Są pedagogowie, którzy twierdzą, że: - Szkoła średnia to tylko dyscyplina, tylko metoda i gimnastyka. Wiedzy, nauki daje ona, dawać powinna – powiadają – tyle, ile potrzebnym jest do rozwinięcia doskonałego władz duchowego. Program szkoły średniej nie powinien się troszczyć o jakieś zamknięte w sobie całości, a tylko o ustawieni wzrastających trudności w pewnym metodycznym porządku. W uniwersytecie – mówią dalej – każdy przedmiot zaczyna się od samego początku. Są to krańcowi zwolennicy systemu według średnia szkoła ma za zadanie dać uczniowi nie wykształcenie, ale tylko wychowanie; nie napełniać go pewną ilością wiadomości, ale uzdolnić – do wszystkiego. Odpowiednio nieraz krańcom, że wielu bardzo uczniów szkoły średniej do uniwersytetu – nie wstępuje. W każdym razie tak zrozumiane zadanie szkoły średniej, oczyszczone ze zbytej przesady, przyjęte jest dziś powszechnie tam. Gdzie szkolnictwa przystęp mają szlachetniejsze ambicje. A tak zrozumiane zadanie szkolne prowadzi do uwagi i pieczy o rozwój władz cielesnych na równi z umysłowymi. Problem ten jest bardzo zajmujący i w ostatnich czasach wystąpił w okres dość niespodziewany. Psychologowie np. mówią: ponieważ w ogóle rozwój duchowy odbywa się kosztem rozwoju fizycznego w ludzkości, - zwrócenie specjalnej uwagi i pieczy na rozwój cielesny musi uszczuplić z konieczności rozwój duchowy w jednostce. Zdaniem szkoły średniej nie jest z pewnością

przygotowanie geniuszów, lecz przeciętnych lub lepiej powiedziawszy: normalnych obywateli kraju. A w tych ciała można i należy traktować z równą uwagą, jak ducha. Ta metoda uwzględniona już została obecnie w wielu szkołach naszych. Wprowadzenie do nich **gry** stworzyły nowy problem pedagogiczny, albowiem instynktowi dzieci nie można tego w żaden sposób pozostawić. Ten instynkt źle im częstokroć służy. W swobodnych, samorzutnych lub tradycyjnych grach wychodzi w całej ostrości pierwotna natura człowieka, niekulturalna, niemoralna, często zła i nieraz złośliwa.

- Czy pan umie grać w ciupy? - zapytał mnie kiedyś pewien pedagog.

- Nie panie, czy to nowa gra?

- Stara, stara. Ma może parę wieków

- I cóż, wchodzi w modę obecnie?

- Nigdy nie przestała być modna.

- Cóż to za gra?

- Gra chłopców warszawskich z klas ubogich; staje się ona coraz popularniejsza i powszechniejsza. Jest w niej np. jedna figura, stanowiąca ćwiczenie sportowe, które polega na chwytaniu zręcznie kamyków z ziemi. Jest i druga figura, będąca niejako wypłatą wygranej. Przegrywający musi położyć rękę na ziemi, a wygrywający przez cały kwadrans znęca się nad nią, zadając perfidią i okrucieństwa pełną, od „mama głaszcze”, potem idzie „tata bije”, a dalej „igła kłuje”; „raczek szczypie”; „kotek drapie”; „młotek kuje”; „piłka kraje” itd. itd., przy czym wygrywający wykonuje z gustem, a często z arcyzmem, te wszystkie akcje i w końcu ręka biednego chłopca, który miał szansę przegrania partii, staje się czerwona i spuchnięta, czasami zakrwawiona.

- To tak się chłopcy warszawscy bawią.

- Tak panie się chłopcy warszawscy bawią.

Wprowadzenie pewnej ilości gier normalnych, pewnych sportów, na dziedzińcach szkół naszych jest przeto koniecznością pedagogiczną. Sport bowiem nadaje interes ćwiczeniom fizycznym ludzi, których nic nie zmusza do biegania, wdrapywania się na piętra itp. W zastosowaniu do gier szkolnych sport: kręgle, palant krykiet, **futbol**. Z tych – krykiet najmniej jest do zalecania. Być może nawet, że wypadnie go zupełnie usunąć. Z jednej bowiem strony daje on ruch mały i nieintensywny; z drugiej strony daje zaś – ruch ten obejmuje jedną tylko stronę ciała. Co innego kręgle, palant, gry zdrowe i jędrne, choć mało wykwintne, a co innego wreszcie **futbol**. **Zwłaszcza futbol! Zdaje się, że jemu to przeznaczono stać się królem naszej męskiej młodzieży. Daje on interes bardzo intensywny, zdolny popchnąć w kierunku sportowym niezmiernie silne ambicje chłopców, a zarazem jako ilość i jakość, ruchu nie ma on równego. Jedną trudność spotykają szkoły warszawskie na drodze postępu w tym kierunku: brak dostatecznie dużych placów w śródmieściu. Pewien pedagog, któremu na tę okoliczność zwróciłem uwagę, rzekł mi:**

- Trudność to duża; ale można ją pokonać, przeznaczając np. dwa dni w tygodniu na gry na wolnym powietrzu na wsi, dajmy na to, lub za miastem.

Przyrodnik

Warszawskie Reklamy Sportowe

Otrzymaliśmy **komplet Tennisa**
Rakiety
od rubli 3 kop. 50 do rubli 22 kop. 50
Piłki, Siatki
oraz wszelkie przybory, pochodzące z najslyn. fabryki angielskiej **Te-Slazier's**
PANTOFLE, PASKI,
KOSZULKI, PELERYNKI
Palta nieprzemakalne i od kurzu dla **Panów i Pań**
po cenach fabrycznych poleca
J. ROKICKI i S-ka
Warszawa. 1 Nowo-Senatorska № 1
Cenniki gratis. (hotel Rzymski). 2-3821

ROWERY
najlepszych angielskich fabryk
„Swift”,
„Pionier”,
„Royal-Block”,
z najlepszymi ulepszeniami na sezon
1906 rok.
OTRZYMAŁ I POLECAŁA
K. Brun i Syn & J. Block
Hotel Bristol.

Edmund Nebel

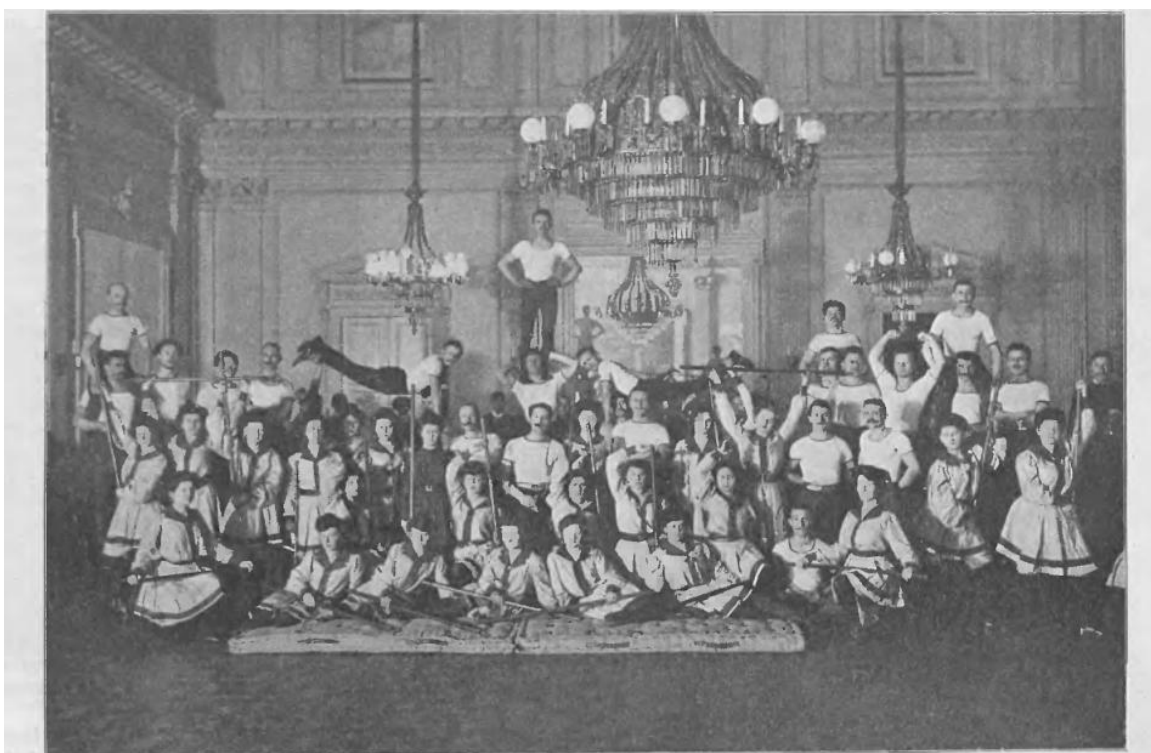
Nauczyciel gimnastyki w warszawskiej szkole Witolda Wróblewskiego, przy ul. Złotej 30. Prowadził zajęcia gimnastyczne dla młodzieży w tejże szkole, a także jak pisał Kurjer Warszawski pierwszy raz wprowadził grę w foot-boll wśród jej uczniów. Zabierał młodzież na wycieczki m.in. do Ciechocinka, gdzie pod jego nadzorem dziatwa uprawiała różnego rodzaju gry i zabawy sportowe tj. ćwiczenia wolne, budowanie piramid, grę w trzeciaka, wyścigi piesze a także wspomnianą piłkę nożną. Pełnił też zaszczytną rolę naczelnika kół gimnastycznych.

Sam uprawiał także sport: gimnastykę i tenis ziemny (zwany wówczas Lawn-Tennis).

1905 – naczelnik koła gimnastycznego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

1906 – naczelnik zakładu gimnastycznego Rudolfa Grafa. (Warszawa ul. Foksal 19)

1907 – przewodniczący wydziału zabaw i rozrywek



POPIS GIMNASTYCZNY W RESURSIE OBYWATELSKIEJ dnia 7 kwietnia, na rzecz wyszukiwania pracy, urządzony staraniem ks. Gąsowskiego. Oddział druhow i druhen Warszawskiego Tow. Wioślarskiego pod wodzą pana Nebela. Fot. Ł. Dobrzański.

Tygodnik Ilustrowany nr 17 z 28.04.1906, s. 324

Artykuł Edmunda Nebela o gimnastyce

KURJER WARSZAWSKI NR 189 Z 11.07.1907, S. 8 WYDANIE WIECZORNE

Gimnastyka w szkołach.

Że posuwamy się wciąż, w kierunku fizycznego rozwijania naszej młodzieży, nie ulega to najmniejszej wątpliwości; świadczy o tem choćby fakt, że gimnastykę wprowadzono prawie już we wszystkich szkołach naszych. Czy jednak zrobiono już wszystko, co w tym kierunku zrobić można i należy? Stawożczo nie.

W niektórych tylko szkołach wprowadzono gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy. Dlaczego tylko w niektórych?

Z własnego doświadczenia przekonałem się, że 75% uczniów jest słabo lub źle rozwiniętych fizycznie: przesadna pochyłość, skrzywienie, niezgrabność—są u nich objawem pospolitym. Da się to częstokroć zauważyć nawet u uczniów, którzy w mniemaniu swoich rodziców i wychowawców są zgrabnymi, prostymi jak świeca.

Poniekąd uczeń poza szkołą może usunąć te wady ustroju. Istnieją wszak t. zw. zakłady gimnastyczne i nie jeden z nich ma bardzo liczno komplety młodzieży szkolnej. Korzystają z nich jednak wyłącznie prawie uczniowie starsi, lepiej rozwinięci fizycznie (bo między tymi tylko, niestety, gimnastyka ma najgorętszych zwolenników) i, rozumie się, zamożniejsi. Reszta, a jest ich w naszym kraju większość,—setki tysięcy—poza szkołą korzysta najwyżej i to nie zawsze ze ślizgawki. Jest to stanowczo niedostateczne.

Dalej, każdy prawdziwy nauczyciel gimnastyki, pedagog, który nie jest tylko suchym nauczycielem danego przedmiotu, lecz stara się dokładnie poznać psychologię młodzieży, a przedewszystkiem obserwuje dobrze, spostrzegł zapewne, że uczeń, przeciążony pracą umysłową, czy to wskutek braku zdolności, czy też wskutek zamilowania do wiedzy—systematycznie stroni od wszelkich ćwiczeń i rozrywek fizycznych. Jest to objaw u nas przynajmniej powszechny. Czyż więc całą tę kategorię uczniów, a pomiędzy nimi i przyszłą chlubę narodu, naszych przyszłych przodowników na różnych polach pracy kulturalnej mamy już w zaraniu ich życia skazywać na charłactwo fizyczne? Przypuśćmy raczej, że każdy objaw braku zdolności pochodzi z wadliwego rozwinięcia ustroju w myśl wiecznej dobrej zasady: *mens sana in corpore sano*. Wyniki przejdą napewno najśmielsze oczekiwania: dzisiejsi mało i średnio zdolni wyrosną na zdolnych i dzielnych obywateli, a miano uczonego nie będzie stanowiło patentu na niedołęstwo fizyczne.

Dalej, od niedawna w niektórych szkołach, zamiast gimnastyki, uczniowie robią wycieczki podmiejskie w maju i czerwcu, oddając się podczas nich zabawom i grom na świeżem powietrzu.

I tej pożytecznej inowacji przyklasnąć należy, ale uważać ją za jedyny wyczerpujący wszystkie inne środki rozwijania fizycznego młodzieży, byłoby ze strony szkoły błędem. Czyż bowiem organizm rozwijać należy jedynie przez dwa miesiące?

W niektórych wreszcie szkołach—znów w niektórych—i to w czterech zaledwie, stosowana jest najbardziej nadająca się dla szkół gimnastyka szwedzka (do wymagań jednak i warunków naszych zastosowana) w specjalnych salach, odpowiednio urządzonych i utrzymanych. Większość niestety nie posiada odpowiednich ćwiczební, lub je posiada w formie zupełnie nieodpowiedniej.

W trzech tylko szkołach—uczniowie zamiast zwykłej ciasnej, a więc niehygienicznej odzieży—uży-

*) Naszem zdaniem, przyjdymu owego wicem zawinilo teni, że nie zorientowało się w sytuacji; należało bowiem, wobec przeszkody ze strony policji, rozwiązać zebranie i zwołać nowe po zapewnieniu mu niezbędnej swobody. Poza tą uwagę, podzielamy opinię naszego korespondenta, że niema powodu do nadawania temu zajściu zbyt daleko sięgającego znaczenia. (Przyp. red.)

wają podczas ćwiczeń odpowiednich ubrań ćwiczebnych: w jednej w końcu uczniowie mają szatnie i szafki dla tych ubrań.

Obowiązkowa gimnastyka daje zawsze w szkole świetne wyniki już to natury fizycznej, już to moralnej, bo przecież tylko w szkole młodzież może się nauczyć poczucia obowiązku i pielęgnowania zdrowia własnego. Tymczasem w większości uczelni albo gimnastyki wcale niema, albo jest prowadzona bez żadnego kierunku lub systemu.

Wina to jednak czasem stosowanych metod gimnastyki, które nie mogą być jednakże w sokolni i szkole, lecz winny być zastosowane do wieku i dojrzałości, oraz do ustroju słabszego lub silniejszego. Za pomocą sztuczek i karkołomnych ćwiczeń bez zastosowania ich do wieku lub możliwości ucznia—łatwo sforsować młody organizm ze szkodą dla zdrowia, w pogoni za jednostronnym i wielkim rozwinięciem bicepsów.

Na krytykę zasługuje także wprowadzenie zapasów i walk różnego kalibru—bardzo modnych, lecz jakże źle oddziaływających na tak ważne czynności narządów oddychania, trawienia i przemiany materji, a szczególnie u chłopców jeszcze nie rozwiniętych i normalnie nie wzmocnionych.

Gimnastyka szkolna różni się bardzo od innych rodzajów gimnastyki, tak jak różni się młodzieniec od dojrzałego mężczyzny.

Powinna ona mieć na celu rozwijanie normalne całego ustroju ludzkiego dla zdrowia i wyrobienia dzielności i hartu, tudzież polega na umiejętności panowania nad siłą i zręcznością.

Jeżeli już z pobieżnego zarysu mego widoczną rzeczą jest, że w sprawie wychowania fizycznego młodzieży męskiej zrobiono bardzo mało, to gorzej jest jeszcze ze sprawą wychowania kobiet. Strona fizycznego rozwoju dziewcząt, przyszłych matek nowych pokoleń leży ciągle odłogiem, a stan jej jest wprost opłakany. Kwestji tej jednak na teraz poruszać nie chcę.

Lecz cóż w ogólności uczynić należy? Oto gimnastyka celowo i umiejętnie powinna być stosowana przez cały rok szkolny obowiązkowo, jako przedmiot.

Najbardziej celowa jest dla szkół gimnastyka szwedzka, jak już mówiłem, lecz koniecznie do charakteru narodu umiejętnie zastosowana, zresztą nie wiele zmieniona. Umiejętność stosowania jej polega na znajomości przez nauczyciela psychologii ucznia, zawsze fizjologicznego opracowania toku lekcyjnego i planu, na obfitszem urozmaiceniu ćwiczeń, wprowadzanie gier i zabaw i urządzania wreszcie częstych wycieczek. Dalej, ćwiczebny ubiór koniecznie zaprowadzony być powinien, a z początkiem każdego roku szkolnego nauczyciel wspólnie z lekarzem szkoły winien mieć kilka treściwych wykładów o gimnastyce, o jej doniosłem znaczeniu, o pielęgnowaniu zdrowia i higienie.

Jest to *minimum* zabiegów w dziedzinie rozwijania fizycznego młodzieży, jakie podjąć winna szkoła nasza.

Nie twierdę bynajmniej, że m powiedział i omawiał rzeczy nieznanne, lub że m wyczerpał zupełnie sprawę.

Nie czas tu na to, ani miejsce. Zająć się tem powinien gruntownie i jaknajrychlej specjalny zjazd nauczycieli gimnastyki szkolnej, w którym udział wziąć powinni również lekarze i kierownicy uczelni naszych.

Edmund Nebel.

MECZE

lp	data	miasto boisko	drużyny wynik
1	06.05.1906	Warszawa na polach Morysinka	mecz między uczniami szkoły Wróblewskiego (brak wyniku)
2	27.05.1906	Warszawa na placach szkoły handlowej	mecz między uczniami szkoły Wróblewskiego (brak wyniku)
3	01.07.1906	Ciechocinek na placach do gry w dolnym parku	mecz między uczniami szkoły kolei warszawsko-wiedeńskiej (brak wyniku)

Bibliografia:

Dzień Dobry!, Dzwon Polski, Goniec Poranny, Kurjer Polski, Kurjer Warszawski, Nowa Gazeta, Przegląd Poranny, Ruch, Słowo, Sport Polski, Tygodnik Ilustrowany, Świat